

Na granicy wojny i pokoju

A więc minął już cały rok od dnia 9 maja 1945; był to pierwszy dzień pokoju w Europie po blisko 6 lat trwającej wojnie. Poprzedniego dnia Niemcy hitlerowskie skapitulowały, godząc się na wszelkie warunki, podyktowane przez sprzymierzonych. Gdybyśmy umieli cofnąć się w czasie o ten rok, znaleźlibyśmy się na samej granicy wojny i pokoju; ale myślę, że chyba nikt z nas nie chciałby dziś wracać do tamtych chwil.

Świadczy to najdowodniej, że jednak wrastamy w pokój, mimo tych czy owych dąsów i narzekania; nie, stanowczo otacza nas coraz silniej, oskrzydla ze wszystkich stron, uczy powoli przystosowywać się do swoich wymogów i myśleć właściwymi sobie kategoriami. Wydaje się nam, że to my wymagamy od życia aby było bezpieczne, spokojne, uregulowane, wolne od nagłych zagrażających nam przygód; ale nie, to raczej życie wymaga tego od nas. Bo nam czasem trudno nauczyć się pokoju, który trwa dopiero rok.

Spotkałem niedawno 4-ro letniego chłopca, który chciał długo ze mną rozmawiać. Ale umiał powiedzieć tylko jedno zdanie: to dobrze, że wojna się skończyła; a potem, choć znał wiele słów, nagle jak gdyby pogubił mu się wszystkie. Właściwie byłoby najprzyjemniej w ten właśnie sposób uczcić dzisiejszą rocznicę: powiedzieć — dobrze, że wojna się skończyła, i spróbować usunąć ze świadomości wszystko inne. Ale, niestety, jeszcze sobie na to nie możemy pozwolić. Z kilku powodów.

Po pierwsze dlatego, że święto zakończenia wojny jest świętem pokoju. Chodziłoby zatem o to, jak ten pokój utwierdzić i rozbudować. Problemy, które stają przed nami, są nowe i trudne; bo przed wojną wydawało się nam, że zwolennikami pokoju są pacyfści, ludzie, którzy uważają i głoszą, że pokój jest dobrą rzeczą i że rządy państw za wszelką cenę powinny dążyć do rozbudowania. Ale żaden rząd ich nie słuchał. Dziś wszyscy chyba jesteśmy pacyfistami, w tym sensie, że pragniemy pokoju; ale zdajemy sobie sprawę z zupełnej bezwartościowości praktycznej przedwojennych haseł pacyfistycznych. Czy można przekonać słowem ludzi, którzy szukają przeciw nam armaty? Trudne doświadczenia ostatniej wojny udowodniły całemu światu, że tylko porozumienie i współpraca realnych sił politycznych mogą gwarantować jakiegoś zwycięstwa na tym polu. A więc nie rozbudowanie, jak chcieli kiedyś pacyfści; do pokoju dochodzi się przez odpowiednie zorganizowanie siły, a nie przez słabość.

Równocześnie jednak warto zdać sobie sprawę, że Polska w skali międzynarodowej przedstawia się dość niewielką. Najistotniejsze dla świata decyzje były powzięte bez nas i długo jeszcze będą bez nas podejmowane. A więc nasza rola może się ograniczać jedynie do pomagania mocarstwom, od których zależy pokój; czyli konkretnie — do wzięcia udziału w walce, którą one prowadziły i którą toczą dziś dalej, w innej skali i innych warunkach — na pewno wszystkie, wkładając w nią maksimum wysiłków i dobrej woli, ale nie wszystkie posiadając jednokowe obiektywne warunki do jej wygrania. A zatem jeszcze jedno: nasza rola, choć tak ograniczona, staje się bardzo trudna i ważna. Trze-

ba znaleźć właściwy nurt historii, włączyć się w nią i stać się jednym ze strumieni w tym nurcie. Brzmi to bardzo ogólnie i przypomina niemal łamigłówkę, ale cała sztuka polega właśnie na tym, aby znaleźć jej prawidłowe rozwiązanie.

Długo

Projekt Byrnesea:**Konferencja pokojowa****15 czerwca****Czy dziś zakończą się obrady paryskie?**

PARYŻ, 8. 5 (API) — Rada ministrów spr. zagr. wyraziła dzisiaj zgodę na wydanie proponowanego przez Byrnesea tymczasowego sprawozdania w sprawie traktatu pokojowego. Sprawozdanie to ma określić w jakich punktach osiągnięto porozumienie i jakie jeszcze sprawy pozostały do załatwienia.

Byrnese zaproponował, by **KONFERENCJA POKOJOWA ZWOŁANA ZOSTAŁA NA DZIEŃ 15 CZERWCA RB.**

Mołotow oświadczył, że zgadza się na tę lub każdą inną datę pod warunkiem, że do tego czasu opracowane zostaną definitywnie traktaty pokojowe.

Obserwatorzy oczekują, iż konferencja zakończy się wkrótce i że niezalatowane sprawy omawiane będą na drodze dyplomatycznej. Jeżeli Rada 4 ministrów dojdzie do porozumienia w sprawie traktatu pokojowego z Włochami, Rumunją, Węgrami i Finlandią w ciągu przyszłego miesiąca, konferencja zostanie zwołana na dzień 15 czerwca rb. Korespondent „United Press“ donosi, że min. Byrnese proponując zwołanie konferencji

pokojowej na dzień 15 czerwca rb., oświadczył: „ŚWIĘCIMO DZIEŃ ZWYCIĘ-

STWA I NIE WIDZĘ LEPSZEGO SPOSOBU UCZCZENIA GO, NIŻ (Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Nie damy zmarnować bezcennej życia waszego ofiary

Złożenie ziemi z pobojuwisk do urn na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie

WARSZAWA, 8.5 (PAP) — W godzinach wieczornych odbyła się w Warszawie podniosła uroczystość złożenia ziemi z grobów żołnierzy polskich, poległych w walce z faszystami i hitlerystami, do urn na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Grób ten, barbarzyńsko przez hitlerowców zniszczony, odbudowany został wysiłkiem Wojska Polskiego. Obok dawnych ocalałych tablic z nazwami miejscowości, gdzie lała się krew polskiego żołnierza w czasie pierwszej wojny światowej, wmurowano nowe, marmurowe tablice, zawierające nazwy z walk o wolność Hiszpanii, nazwy uświecone krwią polskiego żołnierza w 1939 r.: Westerplatte, Kutno, Warszawa, Hel, Kock i inne; upamiętnione zostały bohaterkie walki żołnierza polskiego na zachodzie: Narvik, Tobruk, Falaise, Arnheim, partyzantka polska

we Francji. Na osobnych tablicach oddano hołd bohaterkiemu ruchowi oporu w kraju, reprezentowanemu przez Gwardię Ludową, Armię Ludową, Bataliony Chłopskie, Armię Krajową i Milicję Ludową, Upamiętniono miejsca słynnych walk partyzanckich, Powstanie Warszawskie, powstanie w ghetcie warszawskim. Na następnych tablicach widoczne są miejscowości znaczące wspaniałe zwycięskie szlaki armii polskich od Lenino do Berlina, 33 nazwy miejscowości, z których krew polskiego żołnierza na terytorium ZSRR, wyzwolonej Polski i miastódzielnym Niemiec, była na zawsze symbolami bohaterstwa i poświęcenia.

O godz. 20 wieczorem przybyli pod pomnik Nieznanego Żołnierza wyżsi oficerowie WP. z gen. dyw. Spychalskim na czele oraz delegacje zagraniczne, przybyłe na Święto Zwycięstwa do Warszawy, radziecka, jugosłowiańska i Francuskiego Ruchu Oporu.

O godz. 20.15 gen. Spychalski zapalił pochodnią znicze przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Do pomnika zbliżyła się grupa oficerów, niosących urny z ziemią z pobojuwisk.

Donośnym głosem jeden z oficerów odczytał apel:

„Bracia polegli na wszystkich frontach walki z faszystami za Polskę, Wolność i Demokrację, wzywamy was do apelu w pierwszą rocznicę wielkiego zwycięstwa, które z naszej krwi się zrodziło. Na straży tego zwycięstwa, na straży naszej de-

znana nuta wojennego marsza.

Amerycanie są zmęczeni okupacją i myślą o jej zakończeniu. Anglicy potrzebują na gwałt przemysłowego rynku zbytu w Europie; wobec tego byłiby gotowi raczej pomóc Niemcom w odbudowaniu ich życia gospodarczego i — pragnąc zachować uczciwość — przykają powoli jedno oko na przykre sprawy, które dzieją się w Niemczech. A my? My boimy się tych przykrych spraw i przykrykają oka i popierania przemysłu niemieckiego i amerykańskiego znużenia okupacją. Nie posądzamy na pewno Anglosasów o złą wolę; ale nam nie chodzi o niczyją dobrą wolę, a tylko i wyłącznie o pokój. Nasze drogi prowadzą gdzie indziej.

Mamy dość doświadczeń, które we wrześniu 39 r. pokazały nam, w jaki sposób dochodzi się do klęski. Pamiętamy tę drogę doskonale. Trzeba było olbrzymich wysiłków, nie dających się zliczyć ofiar i wielkich zmian w całym świecie, aby wyszedłszy z samego dna klęski, przeciwstawić tamtemu wrześniowi inną datę, której rocznicę dziś święcimy.

Edward Csató

Akademia**w przededniu Święta Zwycięstwa w Teatrze W. P. w Łodzi**

Uroczystą akademią w Teatrze WP. rozpoczęła Łódź w dniu wczorajszym obchód Dnia Zwycięstwa. Na scenie przybranej sztandarami ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Jugosławii i Polski, zasiadł komitet organizacyjny uroczystości.

Przemówienie w imieniu Wojska Polskiego wygłosił mjr Sołsik, przedstawiając szkic dziejów odrodzonej armii polskiej od obozu sieleckiego i Lenino aż po Berlin i Łabę. W imieniu młodzieży mówił ob. Młodecki.

Członek zarządu głównego Polskiego Związku Zachodniego ob. Przesmycki, poruszył w swym przemówieniu sprawę niebezpieczeństwa niemieckiego, które nadal istnieje i — jak po pierwszej wojnie światowej — odradza się. Ale przy każdej następnej próbie inwazji spotka się wróg ze zdecydowanym oporem narodów słowiańskich, które do wspólnego zwycięstwa pod Grunwaldem z 1410 r. dopisały: Berlin — 2. 5. 45 r.

W części artystycznej odbyły się produkcje chóru oficerskiej Szkoły Polityczno - Wychowawczej oraz solistów.

Program obchodu Święta Zwycięstwa w Łodzi

Dzień Święta Zwycięstwa 9 maja 1946 r. rozpocznie msza polowa na placu katedralnym dla jedno stek WP., oddziałów M.O. i ORMO o godz. 9 rano.

O godz. 11 rozpocznie się defilada Wojska Polskiego, M.O. i O. R. M. O.

Godz. 12.30 uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci Powstańców Śląskich na Placu Wolności. Do udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy zaprasza się delegacje partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych.

Czytelnicy powieści**„Sciany mają uszy“****Uwaga!**

W jutrzejszym numerze „Dziennika Łódzkiego“ zamieścimy wyjaśnienie, które Was z pewnością zainteresuje: dotyczy ono ostatnich odcinków powieści i jej zakończenia

Dwie daty

Zamykające rozdział historii

Dzień 1 września 1939 r. i dzień 9 maja 1945 r. to dwa kamienie przydrożne na szlaku historii, zamykające najkrwawszy rozdział dzieł Europy.

W pamiętny ranek wrześniowy Niemcy zaatakowali Polskę, napotykając pierwszy raz w swych zapędach imperialistycznych na opór. Nie powtórzyła się sprawa Nadrenii, Austrii, Sudetów, Klajpedy i Czechosłowacji, kiedy to oddziały „reichswehry” bez oddania strzału zajmowały coraz to nowe tereny. Polska walczyla!

„Kampania siedemnastu dni” — nazwana tak przez Hitlera — była nie tylko pierwszym aktem samobrony. Była — co najważniejsze — początkiem walki świata o wolność, walki z faszyzmem. Już 3 września wypowiadają wojnę Niemcom Anglia i Francja. Polska nie pozostała osamotniona. Jeszcze w roku 1936 afrykańscy żołnierze Negusa daremnie oczekiwali na pomoc w walce z czarnymi koszulami. Jeszcze w roku 1938 bohaterscy obrońcy Madrytu samotnie przelewali krew na barykadach. Tym razem historia się nie powtórzyła.

Ale ten pierwszy akt był okresem zwycięstw oręża niemieckiego. Po Polsce, 9 kwietnia 1940 r. przychodzi kolej na Danię i Norwegię. 10 maja zostają zaatakowane Holandia, Belgia i Francja. 14 czerwca pada Paryż, w trzy dni później marszałek Pétain prosi o zawieszenie broni. Po nieudanej irwacji wrześniowej na Anglię przetrzuca Hitler swoje wojska na wschód. Wiosna 1941 roku widzi je na Bałkanach. Jugosławia, Grecja, 26 kwietnia Niemcy zajmują Ateny, 2 czerwca — Kretę.

Podkutły but żołnierza hitlerowskiego tłucze w iedynie stolic Europy. Podnosi się ręce „panów świata”. „Sieg heil!” Ludzie mali oddają się na usługi zwycięzcy. 10 czerwca 1940 r. Włochy wypowiadają wojnę Francji, dobijają ją, 27 września wraz z Niemcami i Japonia zawierają „Pakt Trzech”. 24 listopada przystępują do tego paktu Węgry, Rumunia i Słowacja. 1 marca 1941 r. — Bułgaria.

Aż nadchodzi moment zwrotny. Dnia 22 czerwca 1941 roku zaślepiony powodzeniem Hitler wysłał swe wojska na Związek Radziecki. Jest to już początek końca, choć nie wroży jeszcze hitlerowcom klęski. 20 września Niemcy osiagają Morze Azowskie, 1 grudnia zajmują Symferopol, 25 sierpnia 1942 r. wbitają sztandar ze swastyką na szczycie Elbrusa na Kaukazie.

Walczą już nie tylko Niemcy. 8 grudnia 1941 roku Japończycy atakują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W trzy dni później wypowiadają wojnę Ameryce Niemcy i Włochy, 14 grudnia — Węgry, Rumunia, Chorwacja, Słowacja i Bułgaria.

Ale już Sprzymierzeni jednoczą się. 13 lipca 1941 roku zostaje zawarty wojskowy pakt angielsko - radziecki. W grudniu przyłączają się do niego Stany Zjednoczone. Wielka Trójka sztykuje się do rozprawy z wrociem.

2 lutego 1940 roku kapituluje armia niemiecka okrążona pod Stalingradem. Jednocześnie pod El Aamān Anglicy przełamują ofensywę „Iwa pustyni” — gen. Rommela. Amerykanie lądują w Afryce. Zaczyna się odwrót wojsk niemieckich.

Gnani bez przestanku, oddają Niemcy po kolei zawładnięte niedawno tereny. 12 maja 1943 roku zajmują Sprzymierzeni Tunis, 18 lipca lądula na Sycylii, 3 września ka-

pituluje marszałek Badoglio. Jednocześnie posuwa się naprzód ofensywa Armii Czerwonej. 15 lipca wojska radzieckie odbiła Białogrod i Orel, 16 września — Noworosyjsk, 1 maja 1944 r. — Kijów, 3 lipca — Mińsk, 22 lipca przekraczają Bug.

Dnia 6 czerwca 1944 roku następuje desant w Normandii, zostaje utworzony nowy front. Sprzymierzeni stoja już we Włoszech na północ od Rzymu, we Francji i na granicy Polski. Pierścień dokoła Niemiec zaciska się.

Aż wreszcie 13 stycznia 1945 roku rusza ofensywa Armii Czerwonej z linii Wisły. W cztery dni później zostaje wyzwolona Warszawa, po dwóch dniach — Łódź, 9 lutego rozpoczyna się atak aliancki z linii Zygryda, 8 marca Anglosasi przekraczają Ren. Do koalicji przeciwfaszystowskiej przystępują nowi partnerzy. 8 lutego — Paragwaj, 1 marca — Turcja i Iran, 4 marca — Finlandia, 27 marca — Argentyna.

27 kwietnia 1945 roku następuje otwarcie konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco. Ale walki trwają nadal. 9 kwietnia pada Królewiec, 13 — Wiedeń, 16 kwietnia Armia Czerwona wraz z Wojskiem Polskim przekracza Odrę i Nysę, 18 — alianci wkraczają do Czechosłowacji, 25 — zostaje okrążony Berlin, który pada 2 maja. 25 kwietnia armie sprzymierzone spotykała się nad Łabą.

To już koniec! Jeszcze poszczególne obozowe grupy niemieckie stawiają rozpaczliwy opór. Ale już 7 maja admirał Doenitz zgłasza kapitulację, przyjętą przez Sprzymierzonych 8 maja. W Europie wojna skończona. Dzień 9 maja zostaje ogłoszony Dniem Zwycięstwa.

Walczy jeszcze Japonia. 9 sierpnia wypowiada jej wojnę Związek Radziecki. 14 sierpnia Japonia przyjmuje warunki kapitulacji, 30 sierpnia 1945 roku lądula na głównej wyspie Nipponu armia amerykańska. Druga wojna światowa zakończona.

Zamykamy najkrwawszy rozdział historii, który sama tylko Polska kosztowała 6 milionów ofiar.

Dzień Zwycięstwa jest jednocześnie dniem zadośćuczynienia dla naszych męczenników. Wiedeń złożone na grobie Nieznanego Żołnierza, na mogiłach masowych mordów, w obozach koncentracyjnych, na ruinach męczénkiej Warszawy — świadczą, że naród polski nie zapomni, jakim kosztem okumul ten dzień, który dzisiaj świętujemy.

OLD

Hożycami przez prasę

Regionalizm nie znaczy separatyzm

W czasie drugiej naszej niepodległości jako dołączalwa pozostałość okresu zaborów istniał separatyzm dzielnicowy, przybierający nieraz bardzo ostre formy. Utrudniał on bardzo życie się z otoczeniem osób zmuszonych warunkami żywotnymi do przeniesienia się z jednej dzielniccy do drugiej, z Małopolski do Polski centralnej, z Krakowa czy Warszawy do Poznania, Torunia czy Bydgoszczy lub też odwrotnie. Obecnie dzielnicowość zaczyna się znowu odwracać.

W uwagach na wyżej wzmiankowany temat „Robotnik Pomorski” słusznie pisze:

Uważamy to za szkodliwe i bezmyślne. Polska straciła na tej wojnie tyle milionów ludzi, że wszędzie odczuwamy brak fachowych rąk do pracy i wosciwych uzdolnionych głów. Ci co pozostał utracili właściwie charakter ludzi dzielnicowych. Liczne miliony odbyły w tej wojnie tyle wędrówek po całej Polsce i Europie, że zatarły się między nimi dawne różnice obyczajów i bycia. Są dziś Polakami bez wzajemnych do siebie uprzedzeń.

Widzimy to na przykładzie robotników, którzy braterskim wysiłkiem odbudowują zniszczone ziemie polskie. Typem bezdzielnicowego Polaka jest kolejarz, któremu przypadło w udziale organizować transport w Szczecinie, Bydgoszczy, Gdyni czy Wrocławiu; żołnierz — co jednak krwawił nad Bugiem, Wisłą czy Odrą; spóźnielca i urzędnik, któremu godło jednej Polski przyświeca we wszystkich zakątkach kraju.

Na Pomorzu dzielnicowość kwitnie wśród pewnej części mieszczachstwa, żyjącego z handlu, która zaczyna używać go jako oręża w walce konkurencyjnej.

„Robotnik Pomorski” w zakończeniu swych rozważań zwraca uwagę, że separatyzmu nie należy mieszać z regionalizmem:

Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy zdrowym i pożytecznym regionalizmem a bezmyślnym separatyzmem. Pierwszy trzeba popierać, bo z niego tworzy się całość narodowa i państwowa. Drugi trzeba zwalczać, jako szkodliwy obław egoizmu.

Na egoizmy dzielnicowe nas w Polsce nie stać. (Jh)

Konserwatyści przeciwstawiają się uchwale

O wycofaniu wojsk z Egiptu

Egipt żąda ewakuacji w ciągu dwóch lat

LONDYN, 8. 5. (API) — Debata nad sprawą ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu toczyła się w dniu wczorajszym do późnej nocy. Wreszcie jąba większością 169 głosów powzięła uchwałę przedłożoną przez rząd o wycofaniu z Egiptu wszystkich sił zbrojnych jako krok wstępny dla dalszych rokowań nad rewizją traktatu anglo-egipskiego.

W toku gorącej wymiany zdań stronnictwo rządowe wyjaśnił w odpowiedzi na zarzuty opozycji, że jeżeli nie uda się osiągnąć zdecydowanej gwarancji obrony kanału Sueskiego, rząd brytyjski oprze się z powrotem o warunki traktatu z 1936 roku.

LONDYN, 8. 5. (PAP) — Agencja Reutera donosi, że na zapytanie Ede-

na, czy sprawa rewizji traktatu z roku 1936 była omawiana z dominiami, premier Attlee odpowiedział twierdząco, następnie Attlee podkreślił, że rząd przyjmując na siebie pełną odpowiedzialność za swe poezynania.

Posel liberalny Clement Davis zaznaczył, że rząd przedsięwziął ważny krok. Krok ten jest aktem zaufania do narodu egipskiego.

Brygadier Head, konserwatysta, który wchodził w skład komitetu obrony imperium w r. 1940-41, stwierdził, że za czasów, kiedy on miał do czynienia z tymi sprawami, wycofanie wojsk brytyjskich z Egiptu nie dałoby się obronić. Jego zdaniem rząd działa wbrew opinii największych ekspertów w tej sprawie — szefów szta-

bu oraz Churchilla. Brygadier Head podkreślił, że dokoła Egiptu koncentrują się interesy W. Brytanii: Irak ze złożami nafty, Sudan i Palestyna. Należy pamiętać, że interesy tego rodzaju niekwalifikowane, zostaną niewątpliwie wykorzystane przez inne państwa. Zdaniem konserwatysty Head, posunięcie rządu nie przyczyni się do pogłębienia u narodów Środkowego Wschodu przeświadczenia, że W. Brytania jest równie potężna jak dawniej.

Posel liberalny Henderson Stuart uważa sytuację W. Brytanii na Morzu Śródziemnym za niebezpieczną.

LONDYN, 8. 5. (PAP) — Agencja Reutera donosi z Jmnia, że przewodniaczę Ligi Muszlimskiej Hishm odzwiędził, że świat muszlimski z radością doświędził się o decyzji rządu brytyjskiego wycofania wojsk z Egiptu. Decyzja ta przyczyni się do uspokojenia umysłów w Indiach.

Hindusi spodziewają się, że W. Brytania odnieśli się również ze zrozumieniem do sprawy Indii.

LONDYN, 8. 5. (API) — Jak donoszą z Kairu, szef delegacji brytyjskiej lord Stansgate, odbył dzisiaj godzinną konferencję z premierem egipskim Sidky Paszą.

W kołach egipskich uważa się, że konferencja ta dotyczyła terminu w jakim zakończyć się powinna ewakuacja wojsk brytyjskich z Egiptu. Koła Egipskie są zdania, że okres 2 lat byłby zupełnie wystarczający i że w tym czasie armia egipska uległaby podwojeniu.

Konferencja pokojowa

15 czerwca

(Dokończenie ze str. 1-szej). PRZEZ OGŁOSZENIE ŚWIATU, ŻE KONFERENCJA ROZPOCZNIE SIĘ 15 CZERWCA RB.

Zdaniem korespondenta, Byrnesowi eholdi o to, by konferencja pokojowa 21 narodów miała prawo rozstrzygnięcia spraw politycznych, a nie ograniczała się jedynie do spraw normalnych.

Stanowisko ZSRR jest odmienne od stanowiska St. Zjednoczonych, gdyż dąży do tego, by konferencja pokojowa zatwierdziła tylko formalnie przedłożone jej projekty. Oczekuje się, że Molotow zwróci się w tej sprawie do swego rządu o decyzję.

W godzinach wieczornych rozesłała się pogłoska, że po rozpoczynających się w czwartek rano pracach zast. ministrów spr. zagr. nad zredagowaniem raportu, czwartkowe formalne posiedzenie ministrów spr. zagr. może być już ostatnim w ramach obecnej konferencji paryskiej. Pogłoska jednak tych nie potwierdzono ze strony miarodajnej.

LONDYN, 8. 5. (PAP) — Według doniesień Agencji Reutera, z Paryża, konferencja ministrów spr. zagr. Wjckiej Czwórki może ulec przerwaniu już w piątek lub sobotę.

Mn Bevin i mn. Molotow zamierzają podobno opuścić Paryż w sobotę, podczas gdy sekretarz stanu Byrnes ma pozostać w Paryżu jeszcze dalsze dwa dni.

Korespondent Reutera Harold King twierdzi, że ministrowie spr. zagr.

USA, W. Brytanii, ZSRR i Francji uznał w śróde wzajemnie „SWA NIEZDOLNOŚĆ SHARMONIZOWANIA SWYCH ROZBIĘŻNYCH POGŁĄDÓW NA SPRAWĘ WARUNKÓW TRAKTATÓW POKOJOWYCH Z WŁOCHAMI I KRAJAMI BAŁKAŃSKIMI”. Ministrowie pozostawili jednak otwartą drzwic do załatwienia sprawy powszechnego pokoju innymi metodami, a mianowicie za pośrednictwem konferencji pokojowej 21 narodów alianckich, o ile delegacja radziecka zgodzi się w czwartek na propozycje w tej materii, wysunięte przez mn. Byrnesa na posiedzeniu śródownym.

Toteż w kołach politycznych zbliżonych do konferencji wyrażono w śróde wieczór pogląd, że szanse ostatecznego uregulowania sprawy pokoju za leżne są obecnie od tego, jakiej odpowiedzi udzieli mn. Molotow na czwartkowy wywiad posiedzeniu popołudniowym.

Arabowie zareagują czynem

Oświadczenie króla Hedżasu w sprawie Palestyny

WASZYNGTON 8. 5. (PAP) — Król Hedżasu Ibn Saud, w wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji Associated Press, oświadczył, iż uważa sprawozdanie anglo - amerykańskiej komisji do spraw Palestyny za „ZDRADE”.

O ile rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanii zastosują się do zaleceń komisji, państwa arabskie zareagują czynem — oświadczył Ibn Saud.

LONDYN, 8. 5. (PAP) — Agencja Reutera donosi, że parlament libański

Sprawa perska odroczone

do dnia 20 maja

NOWY JORK, 8. 5. (PAP) — Delegat radziecki Gromyko nie przybył

na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Wśród obecnych na sali znajdował się ambasador perski Hussein Ala. Przewodniczący podał do wiadomości, że nie otrzymał raportów w sprawie perskiej.

Przedstawiciel St. Zjednoczonych Stettinius postawił wniosek o odroczenie sprawy perskiej do dnia 20 maja, celem umożliwienia rządowi perskiemu przygotowania sprawozdania o wycofaniu wojsk radzieckich z Persji. Delegat australijski wygłosił krótkie przemówienie, w którym poparł wniosek Stettinius. Wniosek Stettinius został jednogłośnie przyjęty.

Termin następnego posiedzenia zostanie wyznaczony przez przewodniczącego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ

„LUTNIA”

Ostatnie przedstawienie „Króla Włóczęgów”.

Dzisiaj o godz. 19.15 „Król Włóczęgów” w obsadzie premierowej. Kasa teatru czynna od godz. 14.

Wkrótce premiera wspaniałej operetki „Wiktoria i jej huzar” muz. Abrahama z Einą Gisttedt w roli głównej.

Co dzień fraszka

Święto w Norymberdze

Siedzą zbroje w Norymberdze i każdy z nich myśli: choć przegrała Rzeczca wojna, my — nie przegraliśmy. Rok upłynął bowiem długi od zwycięstwa chwili: wiszą flagi w dniu rocznicy, nas — nie powiesili.

CYK.

Ze Zw. Zaw. Dziennikarzy RP

W dniu 6 maja rb. w Warszawie został podpisany Układ Zbiorowy Prasy przez przedstawicieli Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. oraz przedstawicieli wydawnictw. Obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, dyr. Altman i nac. Związkowy: oraz przedstawiciel Centralnego Urzędu Planowania.

Układ zbiorowy obowiązuje od 1 kwietnia i obejmuje wszystkich pracowników redakcyjnych — członków

Związku.

Komitet wykonawczy Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. zawiadamia, że obrady zarządu głównego trwać będą w dniu 11 i 12 maja br. w Warszawie, w świetlicy KCZZ (Al. Przyjaciół 9). Delegaci z oddziałów winni w dniu 10 bm. zgłosić się do PAP (Pierackiego 11, III piętro) po odbiór kart uczestnictwa. Początek obrad nastąpi w sobotę, dnia 11 maja, o godz. 10-sj.

EDMUND GOSS

Żołnierz Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej zginął z rąk bandytów w dniu 3-go maja 1946 r. w Chelmie pod Łodzią, wypełniając swój obowiązek Polaka-Demokraty w walce o praworządność i demokrację.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Pogrzeb odbędzie się w Zgierzcu dnia 9. V. br. o godzinie 17-ej ze Szpitala Miejskiego.

WOJEWÓDZKA KOMENDA O. R. M. O.

W najpiękniejszym parku największego miasta w Polsce

2 tysiące gatunków drzew i 3 tysiące rodzajów kwiatów — Harce samochodów i motocykli — Białą-czarną korą wybiega na spotkanie brzoza — Dozorca wymachuje sękatą pałką — Od nas zależy utrzymanie w należyłym stanie parku Poniatowskiego w Łodzi

Słyszałem nieraz często powtarzane twierdzenie, że Łódź posiada więcej kominów fabrycznych niż drzew.

Z drzewami, rosnącymi na ulicach naszego miasta, jest rzeczywistość bardzo skąpo. Idąc ulicą Piotrkowską nawet ze świecą nie znajdzie się ani jednego drzewka, ale ulica Piotrkowska, czy ulica Sienkiewicza — to jeszcze nie cała Łódź.

Jestem opodał głównej arterii miasta — znajduję się w parku, w najpiękniejszym parku największego miasta Polski.

Łatwo się domyślić, że spacerując alejami parku Poniatowskiego, który — jak jeden z uprzejmych ogrodników informuje, — obejmuje swoją przestrzenią przeszło 30 hektarów terenu.

Praca kwitnie tu w całej pełni, jak kwitną kasztany czy też białym kwieciami obsypane magnolie, albo kolorowe krzewy rozmaitych gatunków bzu.

W Parku Poniatowskiego przed wojną pracowało 350 robotników przy 24 dozorcach, a dzisiaj jest ich tylko 150 i 7 dozorców. Stosunek ten jest o tyle anormalny, że utrzymanie porządku w parku wymaga nadzwyczaj wyjątkowej pracy i znacznie większej opieki niż w minionych latach.

Wojna spowodowała kolosalne zniszczenie tego pięknego zakątka naszego miasta.

Znajduje się on nad brzegiem wyschniętego stawu. Leżą tu oblepione suchym błotem kamienie. Stoją dokoła obudzone wiosną drzewa, a ten suchy staw łączy się za pomocą zniszczonego mostku z jakąś błotnistą sadzawką.

— Zerwano tamę. Z wodą jest katastrofa — powiada mój rozmówca.

— Więc nie będziemy mieli w tym roku stawu? Czyżby nie dało się jakoś naprawić tamy? Ta lustrzana tafła wody — to prawdziwa ozdoba parku.

Główny inspektor ogrodniczy przychodzi tutaj raz na miesiąc, lustrując dokonane prace. Przyszłowiec jednak mówi, że pańskie oko konia tuczy...

Czegoż można na tak obszernej terenie dokonać, mając 150 ludzi do pracy.

Potrzebne są również i pieniądze. Brak też farby do odświeżenia ławek i tych dwóch mostków nad wyschniętymi stawami.

Plagą parku są samochody, rowery i motocykle. Przed wojną nie wolno było nikomu jeździć alejami, a dzisiaj od rana do późnego wieczora odbywają się istne harce rowerzystów, samochodziarzy i motocyklistów.

Tak jak człowiek chce oddychać świeżym powietrzem — tak samo roślinność parku nie znosi tumanów kurzu. Czernieją liście, tracą swoją świeżość kwiaty, a i dla przebywających tutaj dzieci, owe wyścigi nieproszonych rowerzystów nie zawsze są pożądaną atrakcją. Nietrudno jest też o wypadek.

Inteligentna matka rozumie doskonale, że nie wolno dzieciom dreptać po klombach, zasadzonych szlachetnymi kwiatami, względnie garściami wyrwanej gatunkową trawę. Jeszcze gorzej, jeżeli ktoś z zakochanych pragnie w dowód miłości zerwać z krzewu czerwony róż.

Park Poniatowskiego posiada przeszło dwa tysiące gatunków drzew i 3 tysiące rodzajów kwiatów. Są tutaj rzeczywiście piękne okazy botaniki. Rośnie na uboczu so-

śna, nieco dalej stoją złoto-brunatne buki, a i jawor winny przygląda się swoim sąsiadom.

Mamy siedem gatunków klonu. Kilka odmian świerku. W wilgotnym cieniu chowa się jesion, a białą-czarną korą wybiega na spotkanie brzoza. Są tutaj i drzewka greckie, buk czerwony, kwiaty alpańskie, zina i setki innych drzew i roślin krzewiastych.

Reportaże fabryczne

Zakłady Geyera zwyciężają w wyścigu pracy w Łodzi

Zmian 2.278.063 wyprodukowano 2.900.368 — Jakość bawełny dobra, włókno sztuczne słabe — Najtrudniej uzyskać kolory: zielony, niebieski i czerwony

Wielki arkusz zwiniętego w rulon białego brystolu owiazany jest białoczerwona wstążka. Wstążkę tę starannie rozwija. Ukazuje się ozdobny napis — w obramowaniu pięknie namalowanej girlandy z trybem masyżyn i czółenkami u szczytu — symbolami przemysłu włókienniczego. Na napis brzmi: „Dyplom zwycięskiej zakłady Zakładów Państwowych Przemysłu Bawełnianego w Łodzi dawniej „Ludwik Geyer” za zdobycie drugiego miejsca w Wyścigu Pracy w okresie pierwszego kwartału 1946 r.”

Twarze obywateli: Bronisława Radzikowskiego i Mariana Grabowskiego — naczelnego dyrektora i przewodniczącego Rady Zakładowej fabryki „Geyer”, — gdy patrzy na ten dyplom uznania dla wydajnej pracy ich fabryki — promienięją radością.

Według planu produkcji — mówi dyr. Radzikowski — winniśmy byli wyprodukować w ostatnim kwartale (t.j. w miesiącach: styczniu, lutym i marcu) 2.278.063 m., podczas gdy wyprodukowaliśmy 2.900.368 m.

— Czemu zawdzięcza fabryka tę nadprodukcję?

— Przede wszystkim temu, że znacznie powiększyliśmy tkalnię: Co dzień prawie w okresie ostatniego kwartału uruchamialiśmy jedno — dwa krosna tak, że w chwili obecnej pozostało nam do uruchomienia już tylko 172 krosna. Naturalnie, tak jak produkcja jest wynikiem pracy wszystkich działów fabryki, tak i osiągnięty sukces w wyścigu pracy nie jest tylko zasługą tkalni i przedziałni oraz pozostałych działów. Na przykład przedziałnia cienko-przędna osiągnęła 131 proc. planu produkcyjnego, zaś przedziałnia węgionowa — odpadkowa 133 proc., tkalnia 120,8 proc. wykończalnica: 123 proc.

— Ile krosien pracuje w fabryce — pytam.

— W tej chwili czynnych jest 1050 lecz właściwie jest tak, jakby pracowało dziennie 2100, gdyż tkalnia pracuje na dwie zmiany.

— Na przedziałni zaś mamy aż trzy zmiany. Nasza przedziałnia wykorzystana jest w stu procentach.

Jedynie na t. zw. cienkiej przedziałni można jeszcze uruchomić 2.000 wrzecion.

— A jak przedstawia się sprawa surowca i sprawa sił pracowniczych.

— Pracowników mamy wystarczającą ilość (ogółem 4.293 osoby) — i przy tym element na ogół dobry. Również i na niedobór surowca nie możemy się skarżyć. Hościowo jesteśmy dobrze zaopatrzeni tak w bawełnę jak i w sztuczne włókno. Jakość bawełny jest dobra, natomiast włókno sztuczne — słabe.

— Czy fabryka ma jakieś trudności techniczne — dopytuję się.

— Mamy niedostateczną ilość barwników, z powodu niskiej produkcji chemicznej w kraju. Jest obawa, że trudności te będą jeszcze wzrastały. Najtrudniej jest uzyskać trzy kolory barwników: zielony, niebieski i czerwony. Na razie chociaż z trudnością jakoś sobie radzimy.

— A jakie nagrody uzyskała fabryka za zdobycie drugiego miejsca w wyścigu pracy.

W formie nagrody otrzymaliśmy auto ciężarowe, ponad 3 tonowe (na razie mamy asygnowane na auto), które bardzo się fabryce przyda. Poza tym od globalnej sumy wypłat pracownikom za miesiąc marzec, t. j. od 5.475.000 zł. polecono nam 1 proc., czyli 54.752 zł., wypłacić pracownikom w formie premii. Ponieważ jednak suma podzielona między więcej przez 4.000, dałaby kwotę niezmiernie małą, wysunąłem — powiada dyr. Radzikowski — na naszej masowce w dniu 29.IV. projekt, by pieniądze tych nie wypłacić między załogę, lecz stworzyć z nich fundusz samopomocy, który będzie służył pożyczkami (bezprowentowymi) wszystkim pracownikom.

Do pokoju w którym rozmawiamy wnoszą piękny sztandar. To nowo-ufundowany sztandar Rady Zakładowej, który odsłonięty został 30.IV. na uroczystej akademii pierwszomajowej, która się odbyła w hali fabrycznej. Fabryka ufundowała poza tym jeszcze dwa sztandary: koła PPS i koła PPR na terenie zakładów. Sztandary te zostaną odsłonięte 12 b. m.

Na pożegnanie moi rozmówcy oświadcza: —

— W wyścigu pracy jak i rozpoczął się 1 maja chcemy zdobyć tym razem pierwsze miejsce. Mamy w tym kierunku jak najlepsze chęci i zamiary.

A więc „konkurencja” — drzyjcie przed Geyerem!

H. P.

Ocalały od zagłady polskie tablice pamiątkowe w Łodzi

W niskich, drewnianych szopach przy ul. Przejazd 26 Niemcy urządzili sobie skład rekwizytów dekoracyjnych. W przeciągu 6 lat panowania z niemiecką systematycznością gromadzili to wszystko, co w uroczystościach, w których urządzaniu tak się lubowali, podkreślać mogło ich butę i pychę.

Władze miejskie przejęły po wywołaniu miasta te skład, ale sprządził w nich się znajdował, był raczej prawie bezużyteczny. Nie przywiązywano też do niego zbyt wielkiej wagi.

Dopiero przed uroczystościami pierwszomajowymi dekorator miasta z ramienia Zarządu Miejskiego ob. Plicht wraz z administratorem budynków miejskich ob. Urbańskim zainteresowali się porzuconym sprzętem dekoracyjnym.

Niewiele można było użytkować, okazało się jednak, że poszukiwani choć nie uwiecznione oczekiwany rezultatem, dały niespodziewanie pomyslny wynik.

Oto na podwórzu, za olbrzymich rozmiarów tablica z kolosalną, potworną swastyką ukryte były dwie kamienne tablice pamiątkowe, wmurowane przed wojną we frontony gmachów państwowych.

Cenne odkrycie, do którego przyczynił się również dozorca składów, ob. Sprusiński, winny zainteresować odpowiednio czynniki. Tablice, które

w tak szczęśliwy sposób przetrwały okupację i uniknęły niszczytelnej ręki wroga, powinny corychłej znaleźć się na właściwym miejscu. O pochodzeniu ich świadczyć mogą jedynie pozostałe zupełnie niezniszczone napisy.

Na pierwszej tablicy napis brzmi: „Dla upamiętnienia dziesiątej rocznicy trzeciego powstania ludu śląskiego, który w imię zespolenia z macierzą powstał przeciwko obcej przemocy, tablicę tę wmurowano w dniu święta narodowego 3 maja 1931 r.”

Tablica ta zgodnie z przypuszczeniami „odkrywców” miała być wmurowana przed wojną we fronton starego ratusza, przy ul. Piotrkowskiej 1.

Druga tablica nosi napis:

„W dniu wręczenia chorągwi przez mieszkańców m. Łodzi, tablicę na wieczną rzecz pamiątkę wmurował 28 pułk strzelców kaniowskich „Dzieci Łódzkie”. 15 maja Roku Pańskiego 1927.”

Prawdopodobnie tablica ta wmurowana była na kościele garnizonowym.

Sprawa powrotu tych tablic i uroczystym ponownym po szczęśliwym ocaleniu ich odsłonięciem powinny zająć się odpowiednie władze jak najszybciej.

Ocalały od zagłady — niech będą symbolem zwycięstwa nad okrucieństwem i wandalizmem.

L.

Puszczyków-Zdrój

pow. KŁODZKO 400 m. n. p. m

Choroby serca — kobiece — reumatyzm

(Kr.)

„GONG”

Ostatnie dni

Południowa 11.

D Y M S Z A

Prosimy o wcześniejsze zamawianie biletów. — Kasa czynna od godz. 11 do 13.

SPRZEDAM mechaniczną ślusarnię z całkowitym urządzeniem.

Wiadomość kierować do „Dziennika Łódzkiego” dla „B. T.” (3281)

Doprowadza się do porządku ogródek jordanowski dla dzieci — tak koniecznie potrzebny w tym miejscu. Brodzik jest jeszcze bez wody. Dzieciarnia jednak zbiera się i bawi się raczej piaskiem.

Kiedy nareszcie doprowadzi się do porządku ten park, któremu pigmko nadają na razie tylko drzewa, krzewy i kwiaty.

Przy pniach starych drzew sterczą kosze na odpadki, pełne zeszłorocznego jeszcze śmiecia.

Ktoś biegnie po zielonym dywanie trawy. Dozorca wymachuje sękatą pałką. Unoszą się gęste tumany piaszczystego pyłu, a woń kwiatów zlewa się z duszącym dymem spalonej oliwy i benzyny z mknącego aleją samochodu.

Od nas samych zależy utrzymanie w należyłym stanie parku Poniatowskiego w Łodzi.

Sympatyczny rozmówca zaprasza mnie żebym przyszedł za dwa tygodnie. Mają zakwitnąć róże...

Jarosław Nieciecki.

Po prostu

O dworzec autobusowy

Łódź wysunęła się dziś na czoło miast polskich, odgrywających zasadnicze znaczenie w życiu gospodarczym. Jest ona głównym ośrodkiem przemysłowym i handlowym Polski.

Odczuwa to w pierwszym rzędzie kolej oraz PKS, którego autobusy rozwożą i przywożą codziennie tysiące pasażerów z różnych miast Polski. O ile jednak kolej stara się w miarę możliwości dostosować do intensywnego ruchu pasażerskiego, o tyle PKS, a dawniej „Orbis” — nie czyni zdaje się nic, aby zapewnić jakiekolwiek minimalne wygody swym pasażerom.

Chodzi nam w danym wypadku o dworzec autobusowy.

Ul. Traugutta od rana do wieczora zatłoczona jest autobusami, a chodniki wyciekającymi pasażerami. Nie zmieniło się nic od początku uruchomienia komunikacji.

Czyżby kierownictwo PKS rzeczywiście nie uważało za stosowne rozwiązać tego problemu, chociażby prowizorycznie? Czy pasażerom, piącym słone rachunki za przejazdy nie należy się jakaś opieka?

Jak dotąd jednak nie słyszemy nic o tym, aby czyniono starania o stworzenie jakiegoś centralnego dworca. A miejsce, nawet w centrum Łodzi dałoby się znaleźć. Ostatnio, jak wiało, władze poleciły zasypać basen na wodę, przeznaczony do akcji przeciwpożarowej, na ul. Przejazd. Obszerny plac zniwelowano.

Na stworzenie w tym miejscu przelściwego chociażby dworca autobusowego byłoby dosyć miejsca. Sądźmy że czas najwyższy problem stworzenia dworca autobusowego rozwiązać pozytywnie. Zyskała na tym rzecz pasażerów i sprawność eksploatowania autobusów. (r.)

POSZUKIWANI

OD 15 CZERWCA

NA KOLONIE DZIECIĘCE młodzi wychowawcy

(najchętniej harcerz lub harcerka).

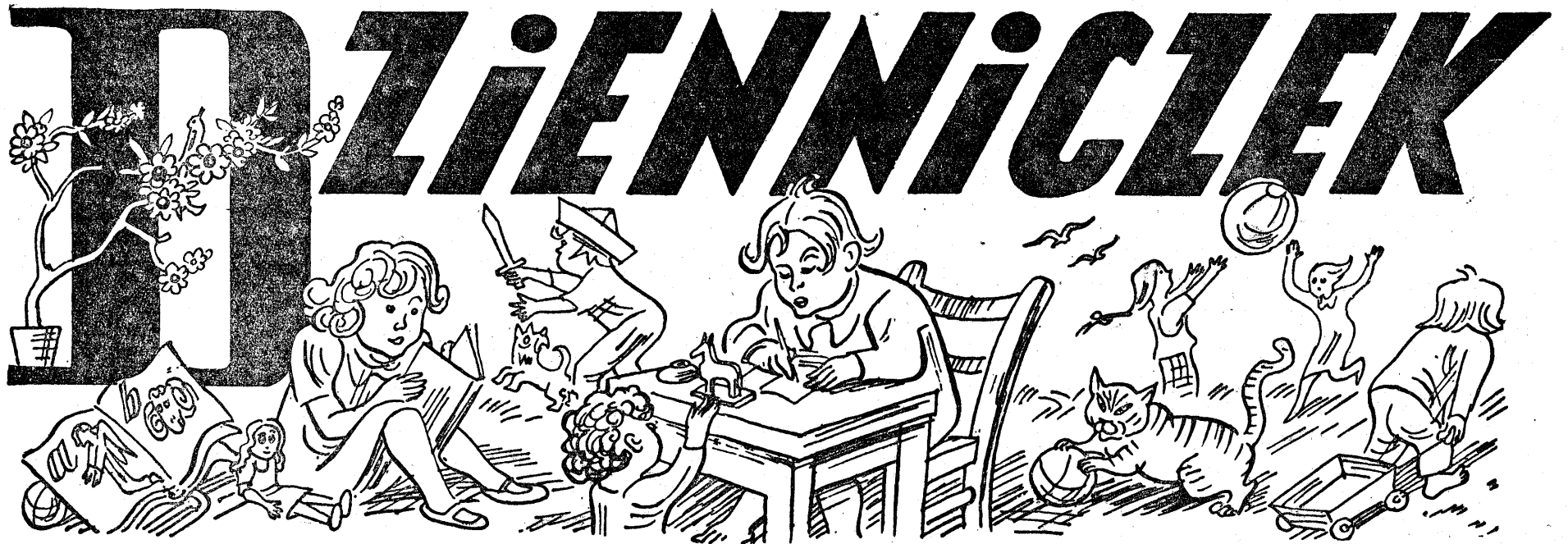
„CZYTELNIK”

PIOTRKOWSKA 96, pokój 304. (wł.)

Kupon Premiowy Nr 29

„DZIENNIK ŁÓDZKI”

uprawniający do wzięcia udziału w rozlosowaniu premi i książkowych. — Łódź, 9 maja 1946 r.



Brzydki Dzek

ADAM MICKIEWICZ

Lis i kozielec

Kubuś miał osiem lat, jasno niebieskie oczy, zawsze troszeczkę smutne, i czarną, krótko ostrzyżoną czuprynkę.

Kubuś nie miał rodziców. Ojciec jego w 1941 r. został wywieziony przez Niemców i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Matka umarła w rok później. Kubuśa przegarnęli obcy ludzie. Byli oni dobrzy, ale mieli kilkoro własnych dzieci, więc trudno im było zwracać dostateczną uwagę na chłopczyka, który całymi dniami przebywał sam na podwórzu lub na ulicy.

Kubuś miał tylko jednego przyjaciela. Był nim pies, Dzek, niebardzo ładny, ale poczciwy kundel, wychowany jeszcze w domu rodziców chłopca. „Nie bardzo ładny” — to określenie łagodne. Na ogół ludzie mówili na widok Dzeka — „ach, co za brzydactwo!”

Dzek nie miał jednego ucha, które utracił w jakiejś tajemniczej walce. Jego brunatna sierść zlepiała się w nastroszone kłaki, a połamany ogon ples kulął zawsze pod siebie, jakby w obawie, że go ktoś może skrzywdzić.

Dzek kochał Kubuśa, a Kubuś kochał Dzeka. Nie rozłączali się nigdy. W dzień pies wędrował za chłopcem krok w krok, w nocy warował pod drzwiami mieszkania, strzegąc snu młodego pana. Z psem był jeden tylko kłopot. Ponieważ był bardzo duży, lubił dużo jeść, a opiekunowie Kubuśa byli niezamożni i nieraz mu woli:

— Tego psa trzeba będzie wypędzić. Nie ma czym dzieci nakarmić, a taki kundel zje więcej niż dziecko. Żeby chociaż był ładny, ale taką pokrakę żywić, to doprawdy szkoda pieniędzy.

Kubuś usiłował psa dokarmiać ze swoich porcji, było to jednak bardzo niewiele dla zwierzęcia, a dziecko również nigdy nie najało się do syta. Kiedy więc chłopiec skończył siedem lat zaczął sprzedawać na ulicy gazety. Zarołek był nieduży, bo słaby głosik Kubuśa ginął w gwarze ulicy i nigdy mały gazeciarski nie mógł sprze-

dać tyle, co jego starsi koledzy. W każdym jednak razie pieniądze te wystarczały na utrzymanie Dzeka, na kupowanie dla niego chleba a czasem nawet i smakowitej kości.

Pies i dziecko sprzedawali razem gazety na jednej z głównych ulic miasta. To jest Kubuś sprzedawał, a pies pilnował, aby klienci płacili. Gdy kiedyś jakiś duży chłopak, wzięwszy dziennik, nie chciał dać zań pieniędzy i zaczął uciekać. Dzek dogonił go i wplął się zębami w jego łydkę tak boleśnie, że nieuczciwy chłopak wrzasnął i wypuścił gazetę, którą pies odniósł swemu panu.

Pewnego dnia obaj przyjaciele stali jak zawsze na rogu ulicy, gdy podszedł do nich jakiś pan.

— Daj mi chłopcze dziennik — powiedział. — Kubuś wyciągnął ku niemu numer.

W tej chwili z psem stało się coś dziwnego. Zaczął obwąchiwać nogi obcego pana, a potem nagle wspiął się na tylne łapy i z radosnym piskiem usiłował polizać go po rękach. Kubuś był bardzo zdzi-

wiony. Nigdy jeszcze pies nie okazał nikomu oprócz niego takiej sympatii. A nieznamy, który początkowo usiłował opędzić się ka-resom psa, nagle spojrzął na niego uważnie, jakby sobie coś przy-pominając.

— Dzek... — powiedział trochę niepewnie. Pies podskoczył jeszcze weselej.

— Skąd pan zna mego psa? — spytał Kubuś.

— To twój pies? Czy dawno go masz?

— Zawsze był ze mną, od urodzenia.

— A jak ty się chłopcze nazywasz?

Kubuś powiedział swoje nazwisko. I nagle Dzek zobaczył, że chłopiec nie stoi już na chodniku, lecz uniesiony w górę ramionami mężczyzny, lują gdzieś na wysokość jego głowy.

Ale Dzek nie był tym zdziwiony, bo on przede od razu poznał ojca swego przyjaciela i zrozumiał, że czasem wracają ci, których uważało się za zaginionych.

i. t.



Tadeusza Kościuszki — Wskazania

Nie poniżaj się nigdy zawieraniem znajomości z ludźmi złymi, zaznajamij się tylko z osobami pełnymi dobrych obyczajów i szacunku.

Zachowanie twoje niech będzie takie, aby je każdy pochwalał, oraz aby ten, u którego będziesz — uznał je za nienaganne.

Już był w ogródku, już witał się z gąską,
Kiedy, skok robiąc, wpadł w beczkę wkopaną,
Gdzie wodę zbierano.

Ani pomyśleć o wyskoczeniu!

Choć woda nie było i nawet nie grzązko,
Studnia na półczwarta łokcia. —

Za wysokie progi

Na lisie nogi:

Zrąb¹⁾ tak gładki, że nigdzie nie wścibić paznokcia.

Postaw się teraz w tego lisa położeniu!

Inny zwierz pewno załamałby łapy

I bił się w chrapy²⁾,

Wołając gromu, ażeby go dobił.

Nasz lis takich głupstw nie robił;

Wie, że rozpacz jest to zło przydawać do zła.

Zawsze maca wkoło zębem,

A patrzy w górę. Jakoż wkrótce ujrzał kozia.

Stojącego tuż nad zrębem

I patrzącego z ciekawością w studnię.

Lis wnet spuścił pysk na dno, udając, że plje.

Chmoka mocno, głośno chłepce

I tak sam do siebie szepce:

„Oto mi woda! Takiej nie piłem, jak żyję!

Smak lodu, a czysta cudnie!

Chce mi się całemu spłukać,

Ale mi jej szkoda zbrukać.

Szkoda!

Bo co też to za woda!”

Kozielec, który tam właśnie przyszedł wody szukać:

„Ej! — krzyknął z góry — ej, ty, ryżu kudzia!

Wara od śródzia!”

I hop w dół. Lis mu na kark, a z karku na rogł.

A z rogów na zrąb — i w nogł.

¹⁾ Brzeg. ²⁾ Nozdrza.

MARIA KONOPNICKA

Dobra dola

Jeśli nasza dobra dola
Pod ziemią leży,
Przeorajmy wszystkie pola
Na zagon świeży:

Nie szukali my od wieka
Srebra ni złota,
Lecz za dolą, — to człowieka
Chwyta tęsknota...

Po pradziadach — my dziedzice —
Objęli długi...
Przecież stać nas na pluzycę,
Stać nas na pługi.

A więc idźmy, w imię Boże
Na czarną rolę —
A kto orze, ten wyorze
Swą dobrą dolę!





Gdy wielcy ludzie byli mali

Franciszek Kostrzewski, człowiek, który położył wielkie zasługi w rozwoju naszego malarstwa, posiadał bardzo ciekawą młodość.

Jako chłopiec nie lubił się uczyć i zamiast do szkoły — chodził prawie zawsze do lasu na „wagary“. Gdy do ojca Franka doszły od profesora alarmujące wieści o lenistwie syna, który odwiedził szkołę raz na tydzień, pan Kostrzewski wezwał chłopca do siebie i, zażywając porządną niuch tabaki, tak zaczął:

— Mój, Franku, martwię się, co z tobą dalej robić, bo do szkoły nie chodzisz — tylko albo rysujesz, albo włóczysz się po lesie. Co z ciebie będzie?

— Mój kochany ojczu, co ze mnie będzie — sam nie wiem, ale do szóstej klasy na drugi rok nie pójdę za nic w świecie!

Zrozpaczony pan Kostrzewski, widząc tę niechęć syna do nauki, postanowił oddać go do kancelarii na aplikację. Z początku szło

Frankowi w pracy bardzo dobrze, zwierzchnicy chwalili go za jego ładne pismo, gdy nagle podkusiło chłopca jakieś lichy i na marginesie rachunku kancelaryjnego wyrysował ogromny zadarty nos. Dyrektor poznał, że to właśnie jego część twarzy i przepędził Franka na cztery wiatry. Gdy chłopak przyszedł do domu i zdał ojcu sprawę z tego, co zaszło — ojciec aż zaniemógł z wrażeń. Gdy ochłonął — zaczął rozpaczyc.

— Co ja, nieszczęśliwy, teraz z tobą zrobię! Na co ty wyrośniesz?!

Frank podskoczył do ojca, pocałował go w rękę i zawołał:

— Ja muszę być malarzem!

Było to w czasie, kiedy w Warszawie powstała Szkoła Sztuk Pięknych. Pan Kostrzewski posłał syna do stolicy na nowo otwartą uczelnię, i w niedługim czasie Frank figurował już na liście najpierwszych uczniów szkoły.

Odpowiedzi na listy dzieci

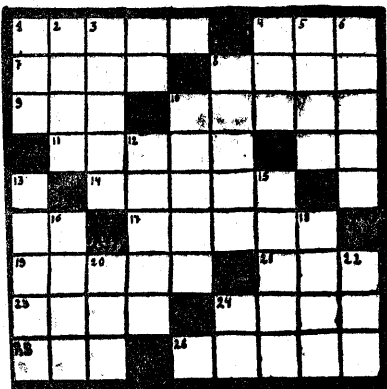
KRYSLA FROELICHÓWNA — Prosimy o podanie dokładnego adresu, gdyż inaczej nie możemy wysłać Ci nagrody, którą otrzymałaś w naszym konkursie.

ANDRZEJ NOWICKI — Wiersze na nasz konkurs mogą być na jakikolwiek temat. Byleby były dobre, a napewno zostaną wyróżnione.

JUREK TOMCZYK — Zadania rozwiązałeś bez błędów. Oczywiście, że możesz wziąć udział w konkursie. Co do krzyżówki, to możesz ją nadesłać. O ile będzie dobra — napewno zamieścimy.

JANUSZ BORZECKI: Twoja opowiadanka jest za długa. Napisz coś krótszego.

Krzyżówka



Podjomo:

1) tytuł szlachecki, 4) Miejsce wicznego szczęścia; 7) mieszkaniec Azji Mniejszej i północnej Afryki; 8) inaczej osamotniona; 9) sługa; 10) naczynie do wody sodowej; 11) Choroba; 14) kolumna wozów z zaopatrzeniem żołnierzy; 17) kamień drogienny; 19) ujście Wisły; 21) nazwa zupy, chłodnika; 23) pies myśliwski; 24) sławny polski generał artylerji (w 2-gim przy padku); 25) skorupiak (wspak) 26) miasto w Afryce Północnej.

Pionowo:

1) restauracja; 2) napój alkoholowy; 3) ulga przy kupnie; 4) skała podwodna; (2) przypadek liczby mnogiej; 5) łacińska nazwa Rzymu (wspak); 6) imię żeńskie zdrobniałe; 8) stężony roztwór cukru; 10) drewniany but; 12) członek plemienia azjatyckiego; 13) miasto w Polsce 15) początek dnia; 16) szata sędziowska; 18) pora roku; 20) naczynie; 22) władca dawnej Rosji.

STANISŁAW JACHOWICZ

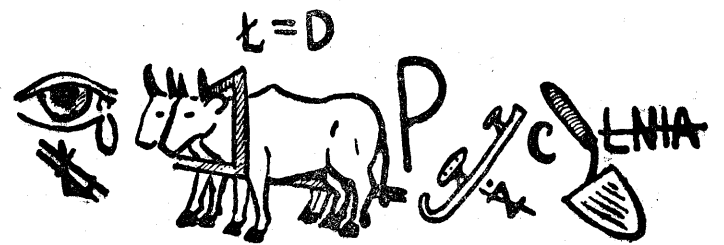
Orzeł i żółw

„Wynieś mię w powietrzne szlaki,
Raz do orła żółw powiedział,
Prawdziwie, aż zazdroszczę, jak latają ptaki;
Raz już z ziemią zrobię przedział“.

„Ale, mój bracie — orzeł mu odpowie,
Co też u ciebie w głowie?
Ty chciałbyś się z ptactwem bratać?
Chodzić nie umiesz, a chciałbyś już latać“.

Nadaremne wspomnienia,
Nic chęci żółwia nie zmienia.
Więc go orzeł bierze w szpony,
Już w powietrzu zawieszony;
Coraz wyżej się z nim wzbija,
Już obłoki nawet mija,
I tak wyniósł go wysoko,
Że nie dojrzy ludzkie oko.
Żółw się cieszy z tej podróży,
Chciałby jeszcze bujać dłużej;
Ale orzeł puszcza nagle,
Zniknęły powietrzne żagle,
I tak to zwierzę zuchwałe
Ginie rozbite o skałę.

REBUS



Wesoły kącik

PREZENT IMIENINOWY
— Co dałeś siostrze na imieniny? — pyta Stefka kolega.
— Dałem jej słowo honoru, że na przyszłe imieniny dostanie ode mnie prezent.

NAJLEPSZY PRZYJACIEL
Najlepszym przyjacielem Jędrusia był Władek. Ale cóż, kiedy pewnego dnia rodzice Władka wyprowadzili się do innego miasta...

Rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru

REBUS:
Bitwa o Kołobrzeg.
WĘŻOWNICA:
1) ugor, 2) ucho, 3) gaza, 4) kres, 5) klin, 6) męka, 7) kura, 8) opal, 9) kara, 10) mina, 11) baca, 12) nuta, 13) jama = Ucz się i pracuj.

Jędrus martwił się ogromnie utratą przyjaciela. Aby go pocieszyć, mówi do niego ojciec:
— Nie zwieszaj tak głowy, jeszcze znajdziesz sobie innego przyjaciela.
— Takiego nie znajdę tak prędko — odpowiada z bólem Jędrus. — Ojciec Władka był cukiernikiem.

Uwaga! **DZIECI** Uwaga!

„DZIENNICZEK”

ogłasza

WIELKI KONKURS

z nagrodami

za najlepszy **WIERSZYK** lub opowiadanie prozą.

Temat dowolny.

Utwór nie może przekraczać 30 wierszy (linijek).

I. nagroda 300.— zł.

II. nagroda 200.— zł.

III. nagroda 100.— zł.

i 10 nagród książkowych.

Utwory należy nadsyłać no Redakcji „Dziennika” do dnia 20 maja 1946 r. z podaniem dokładnego adresu i wieku dziecka, biorącego udział w konkursie.



DZIENNIK SPORTOWY

Wyścig kolarski o nagrodę „Dziennika Łódzkiego“

Redakcja „Dziennika Łódzkiego“ postanowiła zorganizować wyścig kolarski o nagrodę przechodnią, którą ofiarowuje.

„Dziennik Łódzki“ powierzył organizację wyścigu Okręgowemu Związkowi Kolarskiemu, który opracował już regulamin biegu i przepisy ogólne.

Wyścig nasz będzie miał przede wszystkim charakter imprezy propagandowej. Dlatego też postanowiliśmy do wyścigu o nagrodę „Dziennika Łódzkiego“ dopuścić zawodników nie tylko zrzeszonych, ale i niestowarzyszonych.

Podając w dniu dzisiejszym pierwszą zapowiedź tej imprezy kolarskiej — apelujemy do wszystkich zawodników o jak najliczniejszy w niej udział. Jesteśmy przekonani, że na starcie naszego

wyścigu znajdą się kolarze nie tylko z Łodzi, ale i z innych miast Polski, a przede wszystkim z Warszawy.

Trasa wyścigu jest stosunkowo krótką; wynosi zaledwie 50 km. Istnieje projekt, żeby w przyszłym roku wyścig ten odbywał się na trasie jednoetapowego biegu: Łódź — Warszawa — Łódź.

Zaczynamy jednak od wyścigu Łódź — Pabianice — Łódź. Kolarstwo polskie, tak jak i inne gałęzie sportu, nie czuje się jeszcze na siłach, by pokonać trudności organizacyjne i sportowe na trasie, wynoszącej ok. 300 km.

Jesteśmy jednak przekonani, że biegiem tym zapoczątkujemy tradycję rok rocznie odbywającego się wyścigu o nagrodę przechodnią „Dziennika Łódzkiego“.

Regulamin

wyścigu Ogólnopolskiego o nagrodę przechodnią „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“ w Łodzi

1. Wyścig organizuje Łódzki Okręgowy Związek Kolarski. Zgłoszenia należy kierować pod adresem sekretariatu Ob. wiceprezesa Stefana Wieruckiego, Łódź, ul. Nawrot Nr. 56, m. 28/29.

2. Do wyścigu dopuszczeni zostaną zawodnicy zrzeszeni w P.Z.K. i Ł.O.Z.K., oraz niezrzeszeni.

3. Wyścig odbędzie się dnia 2 czerwca 1946 roku ze startem z Placu Wolności sprzed Ratusza.

4. Wyścig odbędzie się na przestrzeni 50 km. na trasie prowadzonej z Placu Wolności sprzed Ratusza ul. Piotrkowska, koło Placu Leonarda, ul. Pabianicka do Pabianic. Z powrotem ta sama trasa do Łodzi przez Plac Wolności jeszcze raz do Pabianic, park strzelniczy do Łodzi — Plac Wolności i ul. Piotrkowska. Zwirki przez Park Poniatowskiego na boisko ŁKS-u, gdzie będzie meta i zakończenie wyścigu.

5. W wyścigu mogą startować zawodnicy na rowerach wszelkich

typów i na gumach dowolnej objętości.

6. Zawodnicy przyjeżdżają na wyścig na własny koszt. Wszelkie wydatki związane z podróżą, noclegami i wyżywieniem ponoszą zawodnicy.

7. Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej na jeden dzień przed wyścigiem t. j. do 1 czerwca 1946 roku włącznie do godz. 20-ej. Przy załączeniu należy przesyłać zł. 20. — (złoty dwadzieścia) od każdego zawodnika tytułem wpisowego.

8. Wyścig odbędzie się bez względu na pogodę.

9. Nagrody: Nagrodę przechodnią ufundowaną przez „Dziennik Łódzki“ zdobywa na własność ten zawodnik, który trzy razy odniósł zwycięstwo w wyścigu niekoniecznie w latach kolejno po sobie następujących i t. d.

Prócz tego „Dziennik Łódzki“ przewiduje 10 kolejnych nagród pamiątkowych.

10. Do czasu ostatecznego zdobycia nagrody przez danego kolarza, nagroda przechodnią przechowywana będzie w ciągu jednego roku w Łódz-

kim Okręgowym Związku Kolarskim.

Komisia Sportowa Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego

Prezes: (—) Krachulec Zygmunt
Wiceprezes: (—) Wierucki Stefan
Sekretarz (—) W. Józwiak

Kapitanowie:

(—) Urbanowicz Klemens
(—) Bierkowski Jan

Przepisy ogólne

1. Wyścig odbywa się według regulaminu Polskiego Związku Kolarskiego.
2. Start wspólny.

3. W razie poważniejszego uszkodzenia roweru, jak pęknięcie widelca, ramy, kierownicy lub koła — zawodnik może skorzysta z roweru lub części zaopiarowanych mu przez któregoś z uczestników wyścigu. Każdy zawodnik winien zaopatrzyć się w dostateczną ilość gum zapasowych gdyż nie wolno mu jej brać od nikogo, pod karą dyskwalifikacji.

4. Wszelka pomoc żywnościowa z zewnątrz jest niedozwolona.

5. Prowadzenie przez kolarza, nie biorącego udziału w wyścigu, jak też i przez samochód lub motocykl, jest niedozwolone i pociąga za sobą dyskwalifikację zawodnika, biorącego udział w wyścigu.

6. Zawodnik, wycofujący się z wyścigu, obowiązany jest zdjąć z pleców numer porządkowy i nie przeskadzać jadącym zawodnikom.

7. Zawodnicy muszą mieć przymocowane numery na miejscach widocznych, na plecach, tak przy koszulkach jak i przy pelerynach używanych w czasie jazdy. Nieposiadanie numeru lub jego zakrycie — może być uważane za celowe i narazić zawodnika na dyskwalifikację.

8. Kontrolerzy rozstawieni wzdłuż trasy wyścigu sprawdzają prawidłowość jazdy.

9. Zawodnicy na finiszu winni jechać po linii prostej wyścigu i lokcie trzymać przy sobie normalnie. Jazda po linii wyzywającej w czasie finiszu lub nienormalne odchylenie lokci uważane będzie za chęć przeszkadzania współzawodnikom.

10. Towarzystwo delegujące zawodników na wyścig winno zapoznać zawodników z treścią niniejszych przepisów, mimo odczytania ich zawodnikom przed startem.

11. Za stan zdrowia zawodników odpowiadają towarzystwa zgłaszające.

12. Przepisy ogólne wyścigu zatwierdzono na posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Kolarskiego w dniu 28 kwietnia 1936 roku.

Za Zarząd:

Łódzki Okręgowy Związek Kolarski
Prezes: (—) Krachulec Zygmunt
Wiceprezes: (—) Wierucki Stefan
Sekretarz: (—) Józwiak Wacław
Kapitanowie:
(—) Urbanowicz Klemens
(—) Bierkowski Jan

padkach nawet lepszy od czasów osiągniętych w zawodach klubowych. Na drugim miejscu znalazła się Kozielska z Rudy Pabianickiej — 9,2, a na trzecim Kucharska (Gim. 9) — 9,3. Startowało 38 zawodniczek.

Skok wzwyż dziewcząt: 1) Owczarkówna (Gim. 6) — 1,15 przed Rozejewicówną 1.10. Startowały 22 zawodniczki.

Skok w dal: 1) Kozłowska (Gim. Pętkowskiej) — 3,86 przed Kalińską (Gim. 23) — 3,81 i Kozielską (Gim. 23) — 3,78. Startowało 25 zawodniczek.

Dziś mecz piłkarski ŁKS z kolejarzami

Dziś o godz. 17 min. 30 na boisku ŁKS odbędzie się dawno zapowiadany mecz piłkarski w ramach odbywających się mistrzostw okręgu łódzkiego między ŁKS a drużyną Zw. Zaw. Kolejarzy.

ŁKS w dniu dzisiejszym będzie grał w następującym składzie: Styczynski, Czyżewski, Grochowski, Kopera, Pegza, Dawidowicz (nowopozyskany gracz ze Lwowa), Włodarczyk, Łącz, Królewiecki, Baran i Hohendorf.

Kolejarze natomiast będą grali w swoim normalnym składzie: Depczyński, Mikołajczyk, Kudelski, Józwiak, Miller, Korporowicz, Kmin, Kowalski, Koczewski, Lewandowski, Rzemigalla.

Spotkanie to poprzedzone zostanie przedmeczem. ŁKS: — Pisarski, Litwinowicz, Zuchowski, Jezierski, Kmin, Koźmiński, Chrusliński, Gałka, Sidor, Laube i Rakowiecki.

Spotkanie pierwszych drużyn zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Najmłodsza gwardia na starcie

W dalszym ciągu zawodów lekkoatletycznych młodzieży szkolnej w Łodzi uzyskano cały szereg niezłych wyników. Przede wszystkim godny podkreślenia jest fakt, że młodzież szkolna, biorąca udział w tych zawodach, poprzednio musiała przejść eliminacje w ramach zawodów szkolnych. W tych między szkolnych mistrzostwach udział biorą wszyscy najlepsi zawodnicy.

Cieszy nas, że młodzież łódzka tak chętnie garnie się do sportu w ogóle, a do lekkiej atletyki w szczególności.

Wyniki przedstawiają się następująco: Bieg 100 mtr.: 1) Gołębiowski (Gim. III) — 12,6, 2) Ammer (Gim. III) — 13,1, 3) Żbikowski (Gim. I) — 13,1, 4) Adamiak (Gim. I), 5) Stasielunas (Gim. 16). Star-

towało 25 zawodników.

Skok w dal: 1) Frontczak (Gim. III) — 5,14, 2) Stasielunas (Gim. 16) — 5,11, 3) Gruszczyński (Gim. Duczymińskiego) — 5,05. Startowało 33 zawodników.

Kula 5 kg: 1) Frontczak (Gim. III) — 11,21, 2) For (Gim. 16) — 10,88, 3) Steilmach (Gim. Miejskie) — 10,88, 4) Szelest (Gim. 9) — 9,96. Startowało 21 zawodników.

Bieg sztafetowy 4x100 mtr.: 1) Gimnazjum III w czasie 52 sek., 2) Gimnazjum I w czasie 53 sek., 3) Gimnazjum 16 — 53,2 sek. Startowało 10 sztafet. Osiągnięty wynik możemy uważać za bardzo dobry.

60 mtr. uczenie: 1) Dawidowiczówna (Gim. 6) — 8,8 sek. Osiągnięty czas przez młodszą zawodniczkę jest równy, a w wielu wy-

Ferzy Wyszomirski

Klucz od przepaści

14) KLECHDA

Złożyło się tak, że następnego dnia zdjęto pieczęcie z mieszkania Staniewskiego, i każdy kto chciał mógł wejść do domu, gdzie występki zmarłego, zbrodnia żołnierzy i gniew zaświatów zmieszały się w grozie dla żyjących. Rzecz dziwna, że stara pani Chmurowska wyraziła ochotę odwiedzenia tego domu. Weszła tam sama, bez lęku, niosąc płaską, osobliwego kształtu flaszkę z wodą święconą. Flaszka była nieprzezroczysta, z grubego szkła niebieskiego, z odlanym na niej zwykłym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Tę flaszkę staruszka miała zawsze u siebie, na pamiątkę jako wejść łaski, której podobno niegdyś w Częstochowie doznała. Wierzyła zapewne w jej moc niezachwianie, skoro bez drżenia weszła do przeklętego domu. Musiała w nim dokonać obrzędu odczynienia.

Nadprzyrodzone wypadki nie zakończyły się na tym. W kilka miesięcy później — w dzień zaduszny — znalazły niezwykły finał, o czym Roman dowiedział się po wielu latach, gdy chodził już do gimnazjum, a babka nie żyła. Dowiedział się z opowiadania matki, że babka nie przestawała odmawiać codziennej modlitwy za spokój duszy Staniewskiego, że młodziutki wikary w miasteczku odprowadził na jej prośbę niejedną mszę za dusze cierpiące i pokutujące. I kapitan przyszedł z tamtego świata, aby jej podziękować. Stało się to późnym wieczorem w dzień zaduszny. Jesienne i zimowe wieczory staruszka miała zwyczaj spędzać samotnie w swoim pokoju, wgłębiona w miękką fotel, ze stołeczkiem pod nogi. Siadywała przy piecu, grzejąc stare kości, tyłem do drzwi. Na stoliku przy fotelu miała zawsze swą szklankę rumianku, jakąś książkę francuską do czytania, modlitewnik i robótkę ręczną. Czytała, modliła się, robiła coś na drutach, rozmyślała — i była to zawsze jej godzina samotności przed snem. Na stoliku paliła się świeca w lichterze ze szklaną profiolką, i to oświetlenie staroświecka staruszka wolała w takich chwilach od lampy naftowej. Siadywała tak co wieczór, rzucając raz wraz okiem na przygotowane do miłego spoczynku

łóżko. Często popadała w zadumę. Odrzucała wówczas głowę w czarnym koronkowym czepcu na oparcie fotelu, składała ręce na kolanach i przymykała oczy. Zadumy trwały krótko; kończyły się zawsze westchnieniem i powrotem do pracy, do książki albo do modlitwy.

Wówczas gdy przyszedł kapitan Staniewski, siedziała w zwyczajnej pozycji. Ale wieczór był osobliwy, i zadumanie starej pani Chmurowskiej musiało być głębsze i bardziej długotrwałe. Gdy się jest człowiekiem starym, można się w dzień zaduszny zadumać szczególnie. A pani Chmurowska ponadto czytała swoje ulubione „Méditations“ Lamartine'a, i wzrok jej zatrzymał się na tej smutnej strofie, która mówi o znikomości wszystkiego, co doczesne:

Ainsi tout fuit, ainsi tout passe,
Ainsi nous memes, nous passons,
Hélas, sans laisser plus de trace
Que cette barque ou nous glissons
Sur la mer ou tout s'efface...

...Tak oto wszystko ucieka, tak oto wszystko mija, i my tak samo przemijamy — niestety, nie zostawiając po sobie większego śladu, niż owa łódź, w której się ślizgamy po morzu, gdzie się wszystko zaciera...

W owym momencie staruszka usłyszała ciche skrzypnięcie drzwi i uczuła chłód po nogach. Skrzypnięcie drzwi i wrażenie chłodu towarzyszą, jak wiadomo od dawien dawna, ukazywanu się nieboszczyków. Staruszka odwróciła głowę, siedziała bowiem tyłem do drzwi, i przysłoniła oczy ręką, gdyż chwiejny blask świecy przeszkadzał w dokładnym obejrzeniu drzwi. Zobaczyła stojącego w nich kapitana. Wyglądał jak za życia, tylko uroczysiej, ponieważ miał nowy mundur ze złotymi guzikami, lakierowane buty i białe rękawiczki. Powitanie odbyło się tak, jak się odbywa zawsze, gdy żyjącemu ukaże się ktoś z tamtego świata.

— Wszelki duch Pana Boga chwali — wyszeptwała bardziej zdumiona niż przestraszona staruszka.

— I ja Go chwalam — odpowiedział kapitan głuchym głosem.

Pani Chmurowska przeżegnała się, a kapitan uczynił jakiś ruch ręką i głową, w którym można było wyczytać dziękczynienie i zadowolenie. Potem, skinąwszy głową i jakby uśmiechając się (jeżeli nieboszczyk może się uśmiechać), zatracił swe realne kształty i rozplynął się

w drzwiach, które zamknęły się za nim z lekkim skrzypem. Staruszka wstała i, szepcząc modlitwę, ze świecą w ręce otworzyła drzwi na korytarz: pusto w nim było i cicho. Poszła więc ze świecą do pokoju córki, która jeszcze nie spała.

— Był u mnie przed chwilą nieboszczyk Staniewski — powiedziała niespodziewanie.

Pani Milewska pobladła i chwyciła matkę za rękę.
— Bądź spokojna — rzekła staruszka urażona: — zmyły mam w porządku.

I opowiedziała o swym widzeniu, twierdząc, że czekała od dawna na nie, że czuła, iż musi ono nastąpić, nie wiedziała tylko, kiedy i jak się odbędzie.

W okolicznościach, powyżej opisanych, minęła w małym miasteczku nieszcześliwa rewolucja żołnierzy. Kilkuletni Roman doświadczył jej o tyle, o ile dziecko w jego wieku może doświadczyć doświadczenie. Ilekroć, opierając się na opowiadaniach matki i babki, rozpamiętywał ją później, w latach swego pachołectwa i młodocianości, nie mógł pozbyć się przekonania, że przyczyną rewolty nie mogła być tylko niesmaczna zupa, zgnięte kartofle, nieludzkość oficerów i okrutny system, panujący w wojsku Przyczyną nie mógł być nawet ustrój cesarstwa rosyjskiego w owych czasach, i system bowiem i ustrój powróciły po rewolcie wzmożone i bardziej bezwzględne. Przyczyny musiały się kryć w dziedzinie pozazmysłowej życia. Tak rozumował młodociany Roman, i — rzecz oczywista — mógł się znaleźć na splątanych i niebezpiecznych ścieżkach, wiodących ku mistyce. A jednak Roman nie był skłonny do mistycyzmu. Odczuwał tylko lęk przed nieznanem i zdawało mu się przed długie lata, że tajemnica naszego bytowania ziemskiego zamyka się w powtarzalności pewnych wydarzeń. Jednolitość i wyłączość pewnych faktów i zjawisk jest niepokojąca i nienormalna. Wypadki muszą powracać, zmieniając warunki i okoliczności, w jakich się odbywają, ale niezmiennie w swej istocie, w prawach o nimi rządzą, w swych przeznaczeniach i celowości. W ten sposób wszystko przemija, ale jednocześnie wciąż się spotyka, i — rzecz można — życie polegałoby na „Oczekiwaniu“. Tak filozofował nieraz młodociany Roman.

Lekarze

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8-12 i od 4-8. (Ag)

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza Nr 35, tel. 206-99. (pap)

Dr med. WIELICZAŃSKI Henryk, choroby wewnętrzne, spec. choroby płuc (gruźlica) i serca. Piotrkowska 152 m. 3, tel. 183-16, godz. przyjęć 3-5 pp. (3266)

Dr STANISŁAW BIBERGAL, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska Nr 134, Przyjmuje od 4-6, tel. 269-96 (ag)

Dr Jerzy KOWALCZYK, choroby skórne i weneryczne, Zeromskiego Nr 41, 3-6, tel. 150-53. (223/p)

Dr med. WIKTOR PIESKOW, choroby nerwowe i wewnętrzne, Zawadzka 6 tel. 138-81, godz. 3-5.

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3-6. (1557)

Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 - przyjmuje od 3-6.

Dr JERZY SURKONT choroby kobiece i akuszeria, Piotrkowska 109, tel. 177-76, ordynuje 10-11 i 15-17 godz. (ag)

Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, przyjmuje od 3-6, Gdańska 46 m. 7, tel. 212-62 (2513)

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. Al. Kościuszki 96. m. 2. (róg Bandurskiego 8) (R)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 - przyjmuje 2-5. (Ag)

Dr med. CIESNOWSKI Michał specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Łódź, Legionów 9, tel. 156-10. Przyjmuje 15-18. (Ag)

Dr HENRYK PRZYBYCKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12-1 i 3-6 pp. (2359)

Dr med. I. VOGEL, ze Lwowa specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje - ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (Ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych - Piotrkowska 109, m. 6.

Dr E. RÓZYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29. (1016)

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka, spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 Piotrkowska 16. (248/p)

Dr HEJKA JAN ANTONI - choroby wewnętrzne, przyjmuje od 17-19 pp. ul. Brzeźna 6, tel. 158-19. (3324)

Akuszerki

Akuszerka WOJTASIEWICZ, abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego przyjmuje Pomorska 43. (448/p)

Dentyści

Dentysta WODNICKI STANISŁAW, specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12. (1026)

Dr med. PICHURKO STEFAN, lekarz-dentysta, Leczenie jamy ustnej i zębów, zęby sztuczne, Moniuszki 1. (483/p)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrkowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26. (710)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarz stomatolog JERZY STADNICKI, choroby zębów i jamy ustnej, wznowił przyjęcia, Piotrkowska 164, tel. 159-95.

Kupno i sprzedaż

SKLEP zoologiczny poleca: papugi, kanarki, akwarja, terraria, rybki; egzotyczne, przybory do rybołówstwa, psy rasowe. Sprzedaż, kupno, zamiana. Dla szkół 50 proc. zniżki. Alfons Borowski, Nawrot 41-a, róg Kilińskiego. (kr)

POKOSTY w kilku gatunkach poleca wytwórnia chemiczna „Ultron“ Łódź, Południowa 78/80. Kupuje kalafonie, rozpuszczalniki. (pap 1091)

CENTRA Przedstawicielstwo na Łódź i województwo. Baterie sprzychy, łańcuchy rowerowe, latarki i żarówki. Al. Kościuszki 22, tel. 160-81. (Ag)

SPRZEDAM parę koni pociągowo-wyjazdowych, młode, maści kasztanowej oraz bryczkę na gumach i przyczepkę nową 1/2-tonową. Wiadomość: tel. 181-04, względnie 182-15. (511/p)

URZĄDZENIE sklepowe sprzedam - wiadomość: tel. 216-13, godz. 7-9 wieczorem. (472/p)

„SCHOELLERSHAMMER“ biały, gładki, chropowaty role 20-metrowe lub mniej klamerki do zszywaczy, gumę ołówkową, poduszki do stempła poleca „Składnica Biurowa“ - Łódź, ul. Piotrkowska 69, tel. 116-60. (489/p)

MEBLE, sprzedaż - kupno. Zamówienia - zamiany - Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Bernacki). (ag)

POLECAMY w dużym wyborze płyty polskie, patefony walizkowe, igły gramofonowe „Melodifon“ 6 Sierpnia 21. (ag)

KRAWATY w dużym wyborze poleca Wytwórnia Krawatów „Atom“, Łódź, Narutowicza 41. (324)

LOSY do I klasy 47 Loterii Państwowej są jeszcze do nabycia w Kolekturze Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, Moniuszki 4 I piętro. (Ag)

ZAKŁAD Optyczny, Łódź, Narutowicza 36, duży wybór szkieł i opraw, wykonujemy zamówienia na poczekaniu. (ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, księgowania, maszyny do szycia „damskie“ „męskie“ - specjalne. Kupno, sprzedaż, naprawa. Południowa 1. (ag)

NIWELATORY - teodolity, trójnogi, sprzęt geodezyjny, naprawia - kupuje Warsztat Optyczny, Łódź, ul. Nowomiejska 3, tel. 145-65. (ag)

OKULARY - warsztat optyczny, - Łódź ul. Nowomiejska 3, tel. 145-65. (ag)

FRYZJERZY - „FALLOK“ niezawodny płyn do trwałej ondulacji poleca Kucharski, Artykuły Fryzjersko-Kosmetyczne, Łódź Wólczańska 154, tel. Nr 173-21. (3333)

WARSZAWSKA Wytwórnia Cukrów, Hipolit Pawłowski i S-ka, Piłsudskiego 32, tel. 154-95 poleca: Bomby, Batony czekoladowe, Znakomite trysy, Wafelki, Wiosenne oraz inne wyroby. (3230)

APARATY fotograficzne mało obrazkowe kupię Leica (Standart, Sumar Sumita) Contax. Południowa 1 (sklep maszyn). (kr)

KSIĘGARNIA „CZYTELNIKA“ Nr 1 Piotrkowska 147, Księgarnia „Czytelnika“ Nr 2 - Piotrkowska 96 zalecia szybko i punktualnie. Wysyła za zaliczeniem pocztowym. Kupuje książki, nuty z każdej dziedziny.

SPRZEDAM platformę nową na oponach - Przejazd 75. (481/p)

WYTWÓRNIĄ BIELIZNY DAMSKIEJ „Syrenka“ Mirosławy Stawickiej, Łódź, Al. Kościuszki 93/95 przy Bandurskiego, tel. 189-10, Prowincja pocztą. - Kupujemy: nici, koronki, jedwab, trykot, żorżety. (ag)

ZAKŁAD stolarsko-tapicerski W. Łuczak, Zamenhofska 2. Wyprowadza szafek kuchennych i łóżek polowych. Dywany, franki. (kr)

DENTYSTYCZNE urządzenie gabinetu, nowoczesne sprzedam. Tel. 147-24, godzina 2-6. (3305)

SPRZEDAM duży wózek ręczny do przewożenia mebli. Wiadomość w Administracji „Dziennika Łódzkiego“. (gr)

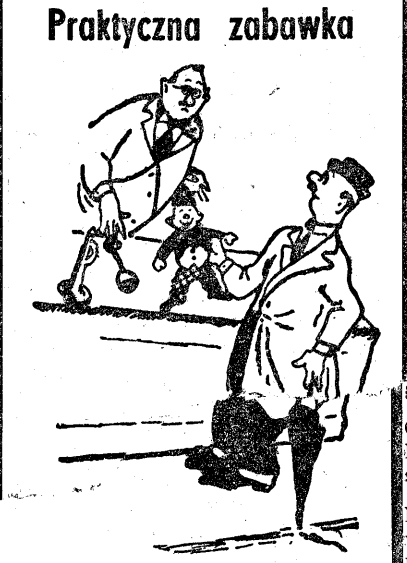
APARAT do kawy „Express“ do sprzedania. Oferty do Biura Ogłoszeń PAP, Piotrkowska 133 pod „Okazja“. (pap 1105)

SKRZYŃNE drewniane w dobrym stanie sprzedam - St. Leśniewski i S-ka, Łódź, Piotrkowska 107, tel. 220-31. (517/p)

SPRZEDAM maszynę do szycia „Unjon Special“, nadająca się do szycia ozdób i dziecięcych rzeczy. Oferty pod „M. D.“. (3353)

HURTOWA sprzedaż jaj, ceny niskie. Południowa 12. (3365)

POSZUKUJE maszyny saneczkowej do swetrów 9/80, 10/80 i overlock. Oferty pod „M. D.“. (3351)



(rysunek z angielskiego „Illustrated“ 1939)

Pewien mieszczanin, mając córeczkę, chciał właśnie dla niej kupić laleczkę.

Strasznie praktyczny (kupiecki uczeń!) kupił laleczkę, co się nie tłucze.

Korzyść z laleczki jednak - zniżka: córka nią wszystko potłukła w domu.

P.S. Mieszczanin faktem tym się dość strapił: szlag niech praktyczne zabawki trafi!

SKÓRY, DODATKI SZEWSKIE i rymsarskie w dużym wyborze najlepiej kupić można w firmie A. Lewandowski i S-ka, Łódź ul. Piotrkowska 92. (ag)

Zaoferowanie pracy

WYKOŃCZARKA do trykotarzy na overlock poszukiwana. - Dzwonić 191-55. (484/p)

NIANIA lub pielęgniarka potrzebna. Zgłoszenia osobiste: ul. Zachodnia 34, m. 10. (496/p)

WYCHOWAWCZYNI do dwójga dzieci potrzebna. Tel. 158-19. (3325)

CENTRALA Zapoatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego poszukuje 5 pracownic fizycznych. Zgłoszenia przyjmują wydział gospodarczy CZMPW, ul. 6-Sierpnia 4, II p. w godzinach od 10-13.

POTRZEBNE od zaraz zdolne panny do szycia, dobrze płatne. Zgłoszenia Piotrkowska 43 w powórze f-ma „Pani“. (ag)

POSZUKUJE współniaka do otwarcia szwalni trykotarskiej. Zgłoszenia pod „Szwalnica“. (3336)

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Elektryczność“ zatrudni biuralistki. Oferty z podaniem warunków składać: Piotrkowska Nr 261. (3367)

POTRZEBNA pomoc do dzieci i gospodarstwa, Łódź, Piłsudskiego 55/9. (3974)

BIURALISTKĘ przyjmie natychmiast Spółdz. „Astra“, Jaracza 6 (Cegielniana). (ag)

WYKWALIFIKOWANA kucharka-gospośia z referencjami potrzebna. Piotrkowska 59, firma Marta Jaworska. (509/p)

ZATRUDNIMY w perfumerii dobrego ekspedienta (kę) z dobrymi referencjami, Piotrkowska 59, firma Marta Jaworska. (510/p)

Poszukiwanie pracy

HANDLOWIEC dyplomant Szkoły Głównej Handlowej, rzutka, kilkumiesięczna praktyka na stanowiskach samodzielnych, pierwszorzędne referencje, poszukuje odpowiedniego stanowiska, chętnie Wybrzeże, Łaskawo zgłoszenia do Administracji sub „Technohandel“. (3278)

RUTYNOWANA - dyplomowana krawczyni - krojczyni szuka zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Alfa“. (524/p)

KSIEGOWY ma wolne godziny. Oferty dla „M. B.“. (513/p)

SAMOTNA wiek 42 dni poszukuje posady gospodź samodzielnej przy kulturnej rodzinie, referencje zapewnione. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego“ pod „Gospodyni“. (502/p)

CIEŚLA poszukuje pracy. Zgłoszenia kierować do firmy „Model“, Kilińskiego 141. (3347)

KRESLARZ budowlany wykonuje wszelkie roboty kreslarskie. 11-Listopada 30/30 od 17-20. (3365)

SEKRETARKA - maszynistka przyjmie posadę. Zgłoszenia do Administracji pod „B“. (3362)

Lokale

JULIANÓW - UWAGA! Poszukuję w Julianowie 2-pokojowego mieszkania, za zwrotem wszelkich kosztów. Ewentualnie mogę zamienić na mieszkanie swoje położone przy ul. Narutowicza z wygodami. Do omówienia: Narutowicza 25. Sklep spożywczy „Double“.

SKLEP z przyległym mieszkaniem poszukuję pilnie. Świerk, Piotrkowska 169, zegarmistrz. (ag)

DWA SKLEPY (jeden rybny) z mieszkaniem, odpowiednio na hurtownie, przy ul. 1 Maja 18 zamienię na mieszkanie 3-4 pokojowe. Tel. 140-31. (PAP 1086)

DWA POKOJE, kuchnia, wygody, okolice Gdańskiej poszukuję, w zamian może być 2 pokoje, kuchnia bez łązki, Cegielniana, dopłace, pośrednictwo wynagrodzone. Oferty do „Dziennika Łódzkiego“ pod „Inżynier“. (465/p)

UMEBLOWANEGO pokoju przy przyjemnej rodzinie poszukuje natychmiast Dr Jarosz, Ministerstwo Leśnictwa, tel. 192-42.

SKLEPU z mieszkaniem lub bez, natychmiast poszukuję, wszelkie koszty pokryje. - Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego“, pod „Wilmianin“, tel. 171-66, 144-44. (gr)

DUŻY ogród w centrum przy Piotrkowskiej do wydzierżawienia. Drzewa, krzewy, fontanna. Nadaje się dla celów rozrywkowych. Dzwonić 220-08. (3331)

POSZUKUJE sklepu na Piotrkowskiej, wszelkie koszty zwrócę. Wiadomość: Śródmiejska 27, m. 2. Płone. (3343)

WYDZIERŻAWIĘ mały sklep w najruchliwszym punkcie lub inna propozycja. Tel. 166-40. (3347)

3 POKOJE z kuchnią przy ul. Śródmiejskiej zamienię na sklep z mieszkaniem. Oferty pod „Sklep“ do Administracji. (3317)

SPÓŁDZIELNIA PRACY KONFEKCYJNO-BIELIŹNIARSKIEJ „ASTRA“ z odp. udział. Łódź, ul. Jaracza (Cegielniana) 6. Tel. 135-22 szyje dla instytucji państwowych, samorządowych, społecznych, fabryk, szpitali - bieliznę, płaszcze zawodowe, ubrania robocze i t. d. Ceny niskie. - Szybkie oraz solidne wykonanie. (ag)

POSZUKUJE lokalu od 80-150 m² - Pośrednictwo wynagrodzone. Oferty do „Dziennika Łódzkiego“ pod „Tkalnica“. (3384)

Nauka i wychowanie

KURSY MASZYNOPISANIA, Stenografii (biurowej) Wojnara - przyjmują zapisy: Kilińskiego 50, m. 7. (3348)

FRANCUZKA rodowita, nauczycielka dyplomowana udziela lekcji francuskiego, tel. 112-31, godz. 9-11. (3363)

MATEMATYKI, logiki, fizyki, kosmografii, chemii udziela doświadczony profesor. Bednarska 24, m. 18. (3320)

Zguby

ZGUBIONO legitymację. RKU Łódź, dowody inwalidzkie, kwit wymeldowania na nazwisko Broniarczyk Marian, zamieszkały przy ul. 64. (3403)

SKRADZIONO palcówkę, 2 legitymacje tramwajowe na miesiące parzyste i nieparzyste, legitymację LEKD na nazwisko Zofii Remiszowej, Chocianowice 126. - Pana złodzieja proszę o zwrot kluczy i dowodów, ul. Cegielniana 19, m. 5. (3378)

ZGUBIONO legitymację tramwajową na nazwisko Radziszewskiej Berty, ul. Bednarska 24/82. Łaskawo znalazcę proszę o zwrot. (3389)

Poszukiwanie rodzin

Dr IZAAK BAJER, zamieszkały 652 Old Kent Rd London S. E. 15, poszukuje rodziny i krewnych. (475/p)

Dr M. MIRSKI, zamieszkały 27 Stom St. Canfield, Melbourne, poszukuje rodziny i krewnych. (476/p)

Różne

DAMSCY fryzjerzy z Wilna - Władysław, Mieczysław, Witold i Wacław Łódź, Zamenhofska 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

LECZNICZY pedicure, masaż, Piotrkowska 35-5, godz. 10-1, 3-6. Tel. 216-00. (R)

BRYCZESY specjalnie wykonuję - Piotrkowska 176/12. (pap 1097)

SZTANDARY, emblematy kościelne itp. wykonuję „Pracownia Haftów Artystycznych“ K. Maruszkowej, Dygasińskiego 21/5 (dojazd tramw. 1, 16 do Bednarskiej). (3279)

FOTO REPRODUKUCJE i portrety z każdej fotografii wykonujemy szybko „Fototechnika“, Łódź, Przejazd Nr 36. (Ag)

PRACOWNIA bielizny trykotowej damskiej i męskiej przyjmuje do szycia oraz do dzurek. Piotrkowska 231, wejście przez sklep galanterijny. (3241)

FOTOGRAF - Legionów 1 - przyjmuje roboty amatorskie ze zniżką. Wykonanie solidne, szybkie. (ag)

FOTOGONICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmigacz. - Fotograf filmowy, Piotrkowska 6, tel. 171-84. (Ag)

WDZIEK młodości wraca w Gabinet Kosmetycznym „Lisette“ - ul. Piotrkowska 73. (3354)

PLUSKWIY - odpłuskwanie mieszkań i wszelkich pomieszczeń przeprowadzamy fachowo, specjalnym gazem Informacji udziela: tel. 220-31. (518/p)

RADIOODBIORNIKI naprawia oraz przerabia z prądu stałego na zmienny. Szybko - tanio - fachowo „Precy-sious-Radio“ Siemkiewicza 2. (pap 1100)

Redaktor naczelny Anatol Mikulko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-09246 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik“ Redaktor przyjmie codziennie od godz. 13-14-tej tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej tel. 123-33 Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. - Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petytowy poza tekstem - 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem zł. 20. - W numerach niedzielnych i świątecznych - 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik“ Nr. 4 - Łódź, Zwirki 9. Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N-VII 567.